



Dramat rodziny z Ławy w niemieckim Hamburgu. Kontrowersyjny Jugendamt zabrał im dziecko!

data aktualizacji: 2017.11.03



Dramat przeżywa pochodząca z Ławy, a mieszkająca obecnie w Hamburgu rodzina państwa Ilony i Piotra Kwiatkowskich, którym w połowie października kontrowersyjny niemiecki Jugendamt w bulwersujących okolicznościach odebrał dziecko, 10-miesięczną Marcelinkę.

Jugendamt, niemiecki urząd do spraw dzieci i młodzieży, bezpodstawnie odebrał kolejne polskie dziecko - donosi Polskie Stowarzyszenie Rodzice Przeciw Dyskryminacji Dzieci w Niemczech. 10-miesięczna Marcelinka została odebrana w Hamburgu mieszkającemu tam małżeństwu pochodzącemu z Ławy, państwu Ilonie i Piotrowi Kwiatkowskim. Para zgłosiła się po pomoc do wspomnianego stowarzyszenia.

- 15 października 2017 r. o godz. 2 w nocy dwie aktywistki Jugendamtu wtargnęły do mieszkania polskiej rodziny w Hamburgu i brutalnie z użyciem przemocy podczas

nieobecności polskich rodziców całkowicie bez uzasadnienia wyrwały 10-miesięczną wnuczkę Marcelinkę jej babci, pod której opieką dziewczynka się znajdowała - poinformowało 2 listopada Polskie Stowarzyszenie Rodzice Przeciw Dyskryminacji Dzieci w Niemczech. - Błyskawicznie przysłano rodzicom rachunek w wysokości 7 tys. euro miesięcznie za pobyt Marcelinki w przytułku Jugendamtu. Matkę dzieci Jugendamt nagabywał, by się rozwiodła z mężem oraz przeprowadziła się do domu dla maltretowanych kobiet, mimo że w domu między małżeństwem nie dochodziło do stosowania przemocy i nie istnieją nawet takie przesłanki.

Stowarzyszenie cytuje też dramatyczną relację babci zabranej przez Jugendamt dziewczynki.

- 15.10.2017 zostałam poproszona przez syna Piotrka telefonicznie, abym wezwała pomoc, gdyż Ilonka, moja synowa się źle poczuła, on zaś był przez to bardzo przejęty. Gdy przyjechałam do mieszkania synowej i syna, chwilę później zjawili się pogotowie i policja, które wcześniej wezwałam. Chciałam jechać z Iloną, ale policjant stwierdził, że to syn ma jechać z żoną. Marcelinka w tym czasie spała w łóżeczku, pogasiłam wszystkie światła w domu i położyłam się także spać. Po upływie około godziny, było około 2 w nocy, zadzwonił domofon. Podeszłam pod domofon i usłyszałam kobiecy głos "Proszę nas wpuścić, Jugendamt, chcemy zobaczyć dziecko". Otworzyłam drzwi. Byłam zmieszana i wystraszona. Jedna z tych kobiet miała około 50 lat, ciemnie włosy i od razu po wejściu zadzwoniła po bus i wezwała go. Druga kobieta stała przy łóżeczku. Ona wzięła Marcelinkę, złapała ją pod pachę i bez dyskusji z nią wychodziła. Próbowałam bronić Marcelinkę, jednak zostałam pchnięta tak bardzo, że się przewróciłam. Ta kobieta uszkodziła mnie tak bardzo, że pojechałam na pogotowie i na policję też, gdzie zgłosiłam przestępstwo. Marcelinka strasznie płakała, a one zatkały jej usta swoją dłonią i uciekły do windy".

Małżeństwo zgłosiło się po pomoc do Polskiego Stowarzyszenia Rodzice Przeciw Dyskryminacji Dzieci w Niemczech, które wspiera rodziców w Niemczech w nierównej walce z Jugendamtem.

- Państwo Kwiatkowscy uzyskali naszą pomoc jako organizacji - mówi w rozmowie z nami Wojciech Pomorski ze stowarzyszenia. - Ze strony naszych placówek (konsulaty, ministerstwa) na razie nie ma wsparcia. TVP i PAP informują i będą informowały o sprawie. Jak oceniam szanse na odzyskanie dziecka? Na pewno nie będzie łatwo, ale my zrobimy wszystko, by Marcelinka jak najszybciej wróciła do Państwa Kwiatkowskich.

- W tych niezwykle trudnych dla nas chwilach płynie do nas wiele głosów wsparcia i otuchy, nie ukrywam, że to dla nas bardzo ważne - mówi Piotr Kwiatkowski, tata Marcelinki. - Nigdy nie przypuszczałem, że coś takiego może mnie w życiu spotkać. Z żoną jesteśmy już niemal "pełnoletnim" małżeństwem, wkrótce od naszego ślubu minie 17 lat. Między nami jest dobrze, czasem, jak w każdej rodzinie, zdarzają się spory, ale zawsze jesteśmy w stanie dojść do kompromisu. Naszą sprawą interesują się media, to także jest dla nas źródło nadziei, że ten koszmar zakończy się mimo wszystko dobrze. W Hamburgu miała dzisiaj miejsce konferencja prasowa z udziałem polskiej telewizji publicznej. Apelowałem i apeluję o wsparcie do Prezydenta RP, premiera, polskich instytucji. Jeśli ktoś ma takie możliwości, proszę też o finansowe wsparcie Polskiego Stowarzyszenia Rodzice Przeciw Dyskryminacji Dzieci w Niemczech. Gdyby nie pomoc

pana Wojciecha Pomorskiego z tego stowarzyszenia, bylibyśmy w naszej walce osamotnieni.

Jugendamt jest organizacją o niezwykle szerokich uprawnieniach, dzieci odbiera najczęściej małżeństwom mieszanym lub takim, w których oboje rodzice są w Niemczech obcokrajowcami, często w sposób bardzo kontrowersyjny. Polskie Stowarzyszenie Rodzice Przeciw Dyskryminacji Dzieci w Niemczech podaje, że bodźcem do szybkiego i bezwzględnego odebrania dziecka są dla Jugendamtu głównie względy finansowe. Za każde dziecko instytucja dostaje co najmniej 190 euro dziennie - podaje stowarzyszenie.

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/52824-dramat-rodziny-z-ilawy-w-niemieckim-hamburgu-kontrowersyjny-jugendamt-zabral-im-dziecko>